Nr 213 Czwartek 20 września (3 października) 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub.,półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka. Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra. Wierzbowa 8 **W Zytomierzu** w księgarni p. F Zeńkiewiczowej, ul. Kijowska.

S. † P.

Przemysław Russanowski

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach. opatrzony ŚŚ. Sakramentami, spoczął w Bogu w Jaropowcach na Ukrainie, dnia 18-go września 1907 r., przeżywszy lat 74.

Eksportacya zwłok do grobów familijnych w Winnicy odbędzie się ze st. P. Z. D. Ż. Browki, d. 21-go września. 3307r

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych prospekt Biblioteki Dzieł Wyborowych „Pamiętniki Kajetana Koźmiana".

KALENDARZ.

20 (3) Czwartek — Eustachyusza M.
21 (4) Piątek — Mateusza.
22 (5) Sobota — Tomasza B.
23 (6) Niedziela — Tekli P. M.
24 (7) Poniedz. — N. M. P. od wyk. niewol.
25 (8) Wtorek — Firmina B. W.
26 (9) Środa — Cypryana i Justyny.

P. T. G. Dziś ćwiczenia dla pań i panienek od 5-ej do 6-ej i dla członków od lat 30-tu od 8-ej — 9-ej.

Pragnący należeć do chóru «Lutnia» mogą zapisywać się we wtorki i czwartki od godz. 8 wieczorem — próby odbywają się w te same dnie od godz. 8½ do 10½.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Do wyborców.

Na całej przestrzeni naszego kraju wybory przygotowawcze już się rozpoczęły, a wynik ich w znacznej mierze będzie wpływał na taki, lub inny rezultat wyborów ostatecznych do przedstawicielstwa państwowego w Petersburgu.

Po dwóch długich i ciężkich latach zmagania się z niesprzyjającemi okolicznościami, z jednej strony wraz z całą ludnością kraju dźwigamy na barkach ciężar rozpasania żywiołów anarchicznych, które tamują normalny bieg życia i podrywają u podstaw materyalny i moralny dobrobyt wszystkich warstw i wszystkich stanów, z drugiej zaś najelementarniejsze potrzeby nasze narodowe, religijne i kulturalne nie znalazły dotychczas sprawiedliwego zadośćuczynienia.

Wciąż jeszcze jesteśmy obywatelami bez pełni praw, wciąż jeszcze normalny bieg naszego życia hamują i znieprawiają—prawa wyjątkowe.

Ci, którzy żyć pragną, muszą na to życie pracować, a siły i napięcia swojej pracy nie mają prawa normować przypuszczeniami o takim, lub innym rezultacie swoich wysiłków.

Czy zdołamy przeprowadzić naszych posłów do przedstawicielstwa państwowego—nie wiemy; jaką będzie ta przyszła trzecia Duma — także nie wiemy. Ale bądź co bądź byt nasz w olbrzymiej mierze związany jest z jakością i charakterem tego zgromadzenia, które na całej przestrzeni państwa zostanie wybrane i z tej też racyi nietylko obowiązek narodowy i obywatelski, ale i zdrowo pojęte uczucie samozachowawcze powinno wszystkich tych, którzy są ku temu uprawnieni, skupić przy urnach wyborczych.

Tylko ciężka choroba, tylko absolutna niemożność winna służyć tłomaczeniem abstynencyi. Opinia publiczna winna całym swym ciężarem przygnieść tych, którzy bez słusznej racyi wycofują się z szeregu i nie chcą spełnić kardynalnych, podstawowych obowiązków obywatelskich i narodowych.

Prawo wyborcze nie jest u nas prawem powszechnem. Niechaj ci, których ordynacya wyborcza obdarzyła prawem głosu, nie zapominają o tem, że są przypadkowymi właścicielami praw całego społeczeństwa polskiego kresów i że wszelkie uchybienie obowiązkom wyborczym będzie grzechem nie osobistym, lecz społecznym i narodowym, będzie krzywdą, wyrządzoną nietylko sobie, lecz i ogółowi. Niechaj pamiętają, że wszelkie osobiste poglądy na znaczenie i konsekwencye wyborów *nikogo z abstynentów usprawiedliwić nie mogą*, bo każdy z uprawnionych ordynacyą wyborców jest *tylko mandataryuszem* ogółu, a ogół przeprowadzenie wyborów *uważa za rzecz konieczną* i nikogo od tego *nie zwalnia*.

Obowiązek obywatelski i karna solidarność narodowa wzywają nas do urny wyborczej!

O jawność.

Absenteizm wyborczy, jego przyczyny i skutki, jego znaczenie i możliwe następstwa — oto temat nieskończonej seryi artykułów i wywiadów, notatek i fejletonów, zapełniających pisma rosyjskie, a choć żadne z nich nie widzi wyjścia z obecnego stanu rzeczy, każde na swój sposób usiłuje tłómaczyć to zjawisko w sposób najbardziej dla siebie pożądany. I podczas, gdy prawdziwi Rosyanie upatrują w apatyi wyborczej świadectwo słuszności swych poglądów i niechęci ogólnej do przedstawicielstwa narodowego, organy skrajnej lewicy widzą w tem samem zjawisku przejaw propagowanego przez socyalnych rewolucyonistów świadomego bojkotu trzeciej Dumy, a „Rosija" woła, że lud otrzeźwiał i wziął się do spokojnej pracy codziennej.

Zapewne, wyborcy po raz trzeci w ciągu 17 miesięcy stający do urny, z której ma wyjść trzecia, a może równie krótkotrwała, jak dwie poprzednie, Duma, mają wiele przeszkód do zwalczenia. Zawiła i skomplikowana ordynacya wyborcza i komplikujący ją podział narodowościowy, utrudnienia ze strony administracyi miejscowej, obranie miejscowości nieraz w zapadłym kącie powiatu położonych — wszystko to bynajmniej nie zachęca do czynnego zajęcia się wyborami. Jednocześnie wszystkie stronnictwa opozycyjne pozbawione są prawa agitowania na rzecz wyborów i w ten sposób znika najważniejszy czynnik wyborów w znaczeniu europejskiem.

Gdyby jednak stanowisko zajęte przez ludność państwa w kampanii wyborczej stanowiło objaw odosobniony, gdyby na innych polach nie dała się obserwować równa apatya i zniechęcenie, fakt ten miałby znaczenie dla historyi przedstawicielstwa narodowego w warunkach obecnych, nie zaważyłby jednak tak fatalnie na szali tej walki o prawo, jaką od lat trzech warstwy opozycyjnie usposobione prowadzą.

Dziś już nie może być dwóch zdań co do tego, że społeczeństwo rosyjskie nie zdradza tego żywiołowego oporu, z jakim przyjmowało zakusy reakcyjne jeszcze przed paru laty. Bierność na tym froncie tworzy harmonijną całość z tą bezradnością, z jaką ludność traktuje szybko rosnące znieprawienie i zdziczenie mas. Jak twierdzi kryminalista rosyjski p. Borowitinow, więzienia rosyjskie pomimo rozszerzenia całego szeregu więzień starych i zbudowania nowych, mieszczą ilość przestępców o 40% większą niż ta, na którą zostały obliczone. Jednocześnie olbrzymi procent zbrodniarzy nie trafia do rąk sprawiedliwości dlatego, że ludność udziela im opieki i schroniska.

Bierne przyjmowanie wszelkich eksperymentów reakcyjnych i jednocześnie zatruwanie własnego organizmu—obroną jednostek zbrodniczych—oto właściwy obraz stanu szerokich mas ludności, a na tem tle absenteizm stanowi jeden z przejawów zjawiska szerszego.

Ale w polityce każdy, kto nie idzie naprzód, cofa się wstecz. Bierność opozycyi z chorobliwym pośpiechem wyzyskuje reakcya i usiłuje zająć wszystkie opuszczone lub niedołężnie bronione stanowiska. Próżno byśmy się łudzili, że dzień 3 czerwca lub inna jaka data stanowić będzie kres usiłowań „restauracyjnych". Powstrzymać te zapędy może tylko nowe ożywienie opozycyi, zdecydowane i konsekwentne stanowisko szerokich warstw.

To zaś co się obecnie dzieje, ta apatya i bierność na wszystkich polach pracy politycznej i kulturalnej, z dniem każdym pogłębia przepaść beznadziejną anarchii *en permanence*, powoli lecz skutecznie podkopuje wszystkie najważniejsze wiązania społeczne.

Skąd powstaną żywioły, zdolne do podjęcia zadania twórczego, do odrodzenia i pracy? Dziś jeszcze poza jednostkami bez szerszych wpływów życie rosyjskie nie wysunęło na powierzchnię podobnych żywiołów. Ale dziś już opinia rosyjska nawet radykalnych odcieni, nawet prasa nieprzejednanie do niedawna doktrynerska zdradza taką zmianę nastroju, takie wyzbycie się dawnych nałogów myślowych, że dziś już można z łatwością wykryć te czyn-

niki, które w przyszłości zgromadzą pod swym sztandarem szerokie masy do walki o prawo, do walki z bezprawiem i anarchią.

Są to jeszcze czynniki natury intelektualnej. Póki wejdą one w życie, póki zdołają przyjąć formę praktyczną, dla mas dostępną,—ile wody upłynie? jak głęboko sięgnie proces rozkładu?

Zanim to przyszłe słońce odrodzenia wzejdzie, czy rosa oczu nie wyje, czy kiedyś później nie będzie już *zapóźno?*

To jedno tylko na razie powiedzieć można, że przyspieszyć ową akcyę ratunkową mogłoby wszelkie wyzwolenie inicyatywy społecznej z więzów samowoli i bezprawia, z więzów przymusowej konspiracyi.

Ów mrok przymusowy, w którym cała opozycya kryć się musi, sprawia to, że się w nim wytwarza sztuczna, a często zawodna wspólność zadań i celów, że trudniej jest zdać sobie sprawę z właściwego kierunku i wartości różnych żywiołów. Światło dzienne oświetli wszystko, zniszczy sztuczną perspektywę i nada ludziom i rzeczom właściwe zabarwienie.

To światło jawności jest dziś najbardziej palącą potrzebą życia politycznego. Tylko jego promienie mogą rozproszyć zabójczą mgłę znużenia i apatyi, natchnąć nową energią znużonych i zniechęconych.

Listy poznańskie.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego".)

Poznań, 25 września.

Wstrząsający fakt, oświetlający jak błyskawica krwawą łuną całą ohydę systemu szkolnego w Prusach, zaszedł w tych dniach w Pyszczynie, w powiecie gnieźnieńskim. Uczennica szkolna Wiktorya Staniszewska powiesiła się, ponieważ mimo skończonych lat 14 nie chciano jej uwolnić ze szkoły. Jest to barbarzyńska metoda, stosowana wobec dzieci, które brały udział w strajku szkolnym, że zatrzymuje się je ponad przepisany wiek w szkole na podstawie normy prawnej, że dzieci, które przy ukończeniu 14 lat nie są jeszcze „moralnie dojrzałe", może władza szkolna zmusić do dalszego uczęszczania do szkoły.

Dzieci polskie, opierające się germanizacyi, uważa się wedle iście pruskiego rozumowania za moralnie niedojrzałe i werdykt lada inspektora może zatrzymać je rok i dłużej ponad czas normalny w szkole. Środek ten zastosowano już po głośnej sprawie wrzesińskiej, podczas strajku szkolnego używano go zupełnie systematycznie a straszną ofiarą jego jest to biedne dziewczę, które już pół roku dłużej przetrzymano w szkole i które groźba dłuższego jeszcze przymusu popchnęła do tego kroku rozpaczliwego. Równocześnie donoszą, że w tej samej miejscowości 15-letni uczeń Tryński usiłował popełnić samobójstwo, kładąc się na szyny kolejowe, zdołano go jednak na czas jeszcze usunąć; i tu motywem miały być nieznośne stosunki szkolne.

Takie owoce wydaje pedagogia pruska w XX stuleciu! Zaiste trudno sobie wystawić czasy największego zdziczenia, gdzie coś podobnego byłoby możliwe. A wszystko to dzieje się pod płaszczykiem pracy kulturalnej i cywilizacyjnej; wstrętniejszej obłudy nie było nigdy w żadnym kraju i u żadnego narodu. „Zaraza pruska", którą tak śmiało rzucił w twarz posłom niemieckim w parlamencie pos. Chrzanowski, wzmaga się i zatruwa coraz więcej powietrze, i jeżeli ludy Europy nie chcą się w tej zgniłej atmosferze udusić, to czas najwyższy, aby z największym naciskiem przeciw temu zareagowały.

Niejedno wskazuje na to, że opinia europejska coraz więcej zaczyna się zwracać przeciw Prusom i sprzymierzonym Niemcom, a wybitną w tem rolę odgrywa *sprawa polska*. Wóz Drzymały obiegł całą prasę zagraniczną, jako charakterystyczna ilustracya niemieckiej polityki kolonizacyjnej; teraz samobójstwo 14 letniej dziewczynki, z powodu barbarzyńskiej represyi szkolnej, odsłoni Europie całą dzikość pruskiego systemu szkolnego i głęboki tragizm tej walki dzieci przeciw nienawistnej władzy pedagogicznej.

Obok tego godnie może stanąć wyrok, jaki w tych dniach sąd pruski wydał na księdza *Olszewskiego* „za podburzanie do strajku". Mimo, że postępowanie dowodowe bardzo nikły dało rezultat — ksiądz wypisał kilka kartek strajkowych, na których rodzice domagali się polskiego języka w religii i wezwał z ambony rodziców do obstawania przy swoich prawach—skazał go sąd, wychodząc nawet poza wniosek prokuratora, na półtora roku więzienia; zaraz go też aresztowano i osadzono w więzieniu starogardzkiem. Jest to najsroższa kara, jaką zastosowano wobec „podburzających" do strajku i ostatnie to echo walki szkolnej boleśnie odbiło się w całym zaborze. Ale będzie ono zarazem hasłem do dalszego wytrwania, do dalszej nieugiętej obrony naszych praw przyrodzonych.

Każdy „kulturalny" czyn polityki pruskiej będzie stawiony pod pręgierz opinii europejskiej, ale niezależnie od tego walka nasza musi się naturalnie toczyć dalej aż do ostatecznego zwycięstwa, które tylko na naszym terenie może być rozstrzygnięte. Że ono wypadnie na naszą korzyść, o tem nie może wątpić ten, który zna nasz rozwój społeczny i widzi postępy, jakie czynimy. Taki *sejmik* spółek zarobkowych pod przewodnictwem uznanego nawet przez Niemców za powagę na polu finansowem ks. prałata Wawrzyniaka był dobitnem świadectwem naszego rozwoju *ekonomicznego*.

Strona *umysłowo kulturalna* przedstawia się słabiej, ale i tutaj reorganizacya czytelni ludowych, reforma w towarzystwie muzycznem i nowa, wcale dobra wystawa obrazów dowodzą pewnego postępu. Żeby i teatr zechciał się w tym sezonie do tego dostosować, ale, niestety, po tem, co nam p. Ryger na początku daje, nie można się niczego spodziewać. Z uznaniem natomiast wspomnieć należy o kilkodniowym *Kursie praktyczno-społecznym*, urządzonym staraniem ruchliwego Towarzystwa młodzieży kupieckiej. Kilku wytrawnych prelegentów, między nimi ks. Wawrzyniak, dr Gantkowski, dr SląCia, p. Brownsford i ks. Adamski, wygłosiło wykłady na temat spółek zarobkowych, sprawy alkoholizmu, wychodźtwa, kółek rolniczych, organizacyi kupiectwa i t. d. Liczne grono słuchaczy gromadziło się na tych wykładach, zdobywając sobie niejedną pożyteczną wiadomość. Tak więc, mimo, że dużo jeszcze pozostaje do zrobienia, stwierdzić można, że o cofaniu się przed naporem pruskim niema mowy, że ciągle postępujemy powoli ale stale naprzód.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie

Stowarzyszenie im. ks. Jakóba Wujka dla wydawania Pisma św. zakłada się obecnie w Warszawie.

Na zebraniu, odbytem wczoraj w redakcyi „Przeglądu Katolickiego" wybrano komitet organizacyjny w skład którego weszli ks. ks. profesorowie Archutowski, Kruszyński, Lipiński, redaktor „Przeglądu Katolickiego" ks. prałat Antoni Szaniawski, delegat ks. arcybiskupa ks. kan. prof. Antoni Szlagowski, oraz redaktor „Dziennika Powszechnego" Seweryn Saryusz Zaleski.

Korzystając z gotowej już pracy ks. prof. Kruszyńskiego postanowiono do wydawnictwa przystąpić niezwłocznie.

Komitet organizacyjny ma się również zająć zjednywaniem członków i zebraniem funduszów.

Litwa.

Hojny dar. Wileńskie Towarzystwo przyjaciół Nauk zyskało już sympatyę i poparcie społeczeństwa. Przed paru dniami otrzymało ono wspaniały dar, który da mu trwałą podstawę i zapewni warunki trwałego rozwoju na przyszłość. Posiadło mianowicie własny gmach, w którym znajdą pomieszczenie bogate, jak na początek, zbiory oraz biblioteka Towarzystwa.

Ofiarodawcą tym jest Józef hr. Przeździecki, ofiarował on na własność Towarzystwu przyjaciół nauk w Wilnie gmach, w którym mieściła się do niedawna biblioteka, zbierana jeszcze przez hr. Tyzenhauzów.

Dom ten, położony w pobliżu lecznicy oftalmicznej za Żelaznym Mostem, posiadający jedną dużą salę na piętrze, staje się stałą siedzibą Towarzystwa, a zapełniony wkrótce zbiorami, będzie stanowił jedną z najpiękniejszych polskich instytucyi kulturalnych w Wilnie. Hojnemu ofiarodawcy za dar tak wspaniały należy się ze strony społeczeństwa wdzięczność głęboka.

Na zjeździe wyborców polskich w Witebsku prezes Łopaciński odczytał swój list do b. posła Horwatta, w którym to liście wyraża wątpliwość, czy zjazd kijowski jest potrzebny i zaznacza konieczność bloku z Kołem koronnem. List był gorąco oklaskiwany.

W związku z uchwałami kijowskiemi pozostawała sprawa nowoutworzonych stronnictw: krajowego Litwy i demokratycznego Białorusi. P. prezes zakomunikował odpowiedź, jaką udzielił p. Wojniłłowiczowi, który prosił go o wstąpienie do stronnictwa Krajowego i szerzenie jego w gub. witebskiej. P. prezes odpisał, że dzielenie się na stronnictwa uważa w warunkach naszych za szkodliwe i sądzi, że Polacy powinni u nas występować jedynie pod ogólnem hasłem narodowem. List p. prezesa uznano za wyraz opinii całego zgromadzenia.

„Ognisko" mińskie. W sobotę, o godzinie 7-ej wieczorem, odbyło się oficyalne otwarcie pierwszego klubu polskiego, „Ogniska" mińskiego.

Poświęcenia dokonał ksiądz proboszcz Majewski, który, choć niedawno tu przybył, zdołał jednak zaskarbić wielkie uznanie i miłość wśród tutejszych Polaków.

Po dokonaniu aktu poświęcenia, ks. Majewski w kilku serdecznych słowach życzył „Ognisku", aby istotnie „zogniskowało" nasze rozstrzelone dotąd życie społeczne, aby zbliżało do siebie te warstwy, które dotąd stały daleko i patrzały wzajem na siebie z pewną nieufnością.

Po poprawnem odśpiewaniu przez mieszany chór klubowy *Veni Creator*, prezes „Ogniska", b. poseł do pierwszej Dumy, p. Eustachy Lubański, powitał zgromadzonych, zaznaczając, że jaknajwiększe łączenie się na gruncie towarzyskim, że najdalej idąca demokratyzacya nowo założonej instytucyi, był właśnie jednym z głównych jej celów.

Z prasy polskiej.

Wywiad u p. J. Montwiłła.

«Kuryer Litewski» drukuje poniższy wywiad u p. Józefa Montwiłła, którego komitet gubernialny kowieński wystawił jako kandydata na posła.

— Jestem za bezwzględną szczerością polityczną posłów-Polaków w Dumie, jest ona nawet dla nas praktyczniejszą. W radykalizm posłów polskich nikt nie wierzył, zarzucano im mistyfikacyę. W dzisiejszej walce na śmierć i życie reakcyi z wywrotem każda partya powinna zająć swoje stanowisko i wypowiedzieć się w tym względzie. Tak, naprzykład, nowa partya wileńska nie ujawniła, z kim trzyma, i przez to dała możność czynienia jej zarzutów, że sprzyja czarnej secinie. Zdaniem mojem, musimy walczyć z tym nieprzyjacielem, który jest dla nas niebezpieczniejszym. Reakcya rządowa jest stanowczo niebezpieczniejszą dla nas od rewolucyi, więc z tego wypływa, że posłowie polscy winni są zająć wobec rządu stanowisko opozycyjne, aczkolwiek bez zbytecznych demonstracyi i mów fajerwerkowych. Jestem zwolennikiem wogóle autonomii prowincyi, a więc i autonomii Królestwa Polskiego. Sądzę, iż pora wniesienia w Dumie zeszłej projektu autonomii Królestwa Polskiego nie była odpowiednią. Wyglądało to na demonstracyę. W Dumie przyszłej będę głosował za autonomią Królestwa Polskiego w myśl uchwał zjazdu kijowskiego. Projekt autonomii, opracowanego przez byłe Koło Polskie, nie uważam za ostateczne *ultimatum*, zawierające minimum żądań narodu polskiego, od których odstąpić nie jest możliwem. Przeciwnie, sądzę, że, gdyby możliwe było porozumienie z rządem, pewne ustępstwa byłyby uczynione. Zmiana ordynacyi wyborczej i redukcya liczby posłów z Królestwa Polskiego mylnie przypisywaną jest zachowaniu się Koła Polskiego. Zdaniem mojem, spowodowane zostały przez ogólne wzmożenie się reakcyi, nie zaś z winy posłów-Polaków.

Autonomii Litwy «w granicach etnograficznych» nie rozumiem i uważam za czczy frazes, gdyż nie rozumiem możliwości sztucznego wykrojenia jakiejś czwartej części obszaru z Litwy historycznej. Zresztą nie słyszałem możliwości wykreślenia, chociażby teoretycznie, granic skrawka ziemi zamieszkiwanego przez Litwinów etnograficznych. Będąc zwolennikiem autonomii wogóle, będę głosował za autonomią Litwy, o ile zobaczę projekt realny, nie zaś hasło ogólnikowe. Co się tyczy czterech powiatów litewskich w gub. suwalskiej, to należy pozostawić mieszkańcom ich swobodę zupełną w wyborze między autonomicznem Król. Pol. a Litwą, oczywiście wypowiedzenie się może nastąpić tylko w drodze jakiegoś plebiscytu.

Sądzę, że autonomię Litwy winien uprzedzić szeroki samorząd, ogniskujący się w Wilnie. Oczywiście, zarówno w samorządzie Litwy powinny być zabezpieczone prawa mniejszości i proporcyonalności, których jestem zwolennikiem, a jak to jest w Szwajcaryi, Belgii i Finlandyi.

Wybory czteroprzymiotnikowe uważam za ideał, do którego dzisiaj tylko dążyć możemy, tak, jak również tylko za ideał na razie uważam podatek postępowo-dochodowy, t. j. opłacany od dochodu netto, nie zaś brutto. Podatki określać mogą tylko samorządy. Brak kapitałów publicznych oraz programu ekonomicznego u nas wpływa zabójczo na stan ekonomiczny kraju.

Jestem przekonany, że wspólna praca w samorządzie krajowym jest zdolną złagodzić waśń narodowościową na Litwie.

Jestem zdeklarowanym zwolennikiem równouprawnienia Żydów. Prawa wyjątkowe tworzą z nich element szkodliwy, deprawując ich. Powinniśmy się domagać corychlejszego skasowania granic osiadłości Żydów.

Kwestya agrarna? Można ją podzielić u nas na dwie kategorye: na właścicieli ziemi, a nie mających chleba i na bezrolnych. Zdaniem mojem, przedewszystkiem należy dać dobrobyt tym, co już ziemię posiadają, a nie wytwarzać nowe zastępy rolników-nędzarzy. Po zapewnieniu możności życia włościanom, kwestya agrarna skurczy się do połowy i wtedy dopiero można przystąpić do obmyślenia środków w celu zabezpieczenia bytu, albo li też udostępnienia nabycia ziemi bezrolnym. Nowe projekty rządowe posiadają wiele braków, że wymienię chociażby pominięcie naszego «władania rodzinnego» *(siemiejnoje władienje)*. Jestem stanowczym zwolennikiem komasacyi i kolonizacyi, lecz nie w drodze przymusowej. Nawet w Bawaryi tego niema. Dobrodziejstwo nie może być gwałtem narzucane. Należy je popierać i udostępniać.

Dodam, że danie ziemi bezrolnym nie jest jedynym sposobem do zapewnienia im dobrobytu, do tego są jeszcze całe szeregi środków, stosowanych w innych krajach Europy...

Pod względem państwowym jestem zwolennikiem monarchii z konstytucyą, ugruntowaną na podwalinach niewzruszonych».

Taką jest sylwetka polityczna kandydata na posła.

Henryk Chojecki.

(Wspomnienie pośmiertne).

Ś. p. Henryk Chojecki, przeżywszy lat 84 dobrze się zasłużył, i rodzinie własnej, i naszemu społeczeństwu, będąc przykładem i wzorem cnót domowych i obywatelskich, które się potęgowały w rodzinie, z pokolenia w pokolenie, na tle religijnem i narodowem. Jak wiele rodzin, osiadłych na kresach, pochodził z Małopolski. Rodzina Chojeckich drogą spadku, osiadła na Ukrainie, w końcu XVII wieku dając Rzeczypospolitej, w jej ciężkich warunkach, nie dygnitarzy lub dostojników, lecz wiernych sług, obywateli kraju w najlepszym stylu, których potrzebowała. Dziad zmarłego, Jan Nepomucen, poseł na sejm czteroletni z województwa kijowskiego miał zaszczyt przy założeniu kościoła Opatrzności w Warszawie, na pamiątkę Konstytucyi 3-go maja, z ramienia przedstawicieli magistratu miasta Warszawy, kamień węgielny położyć — jako poseł województwa, które inicyatywę projektu założenia kościoła podniosło. Pradziad zaś Kazimierz Chojecki, jako regimentarz partyi wołyńskiej, z rozkazu hetmana W. K. Jana Klemensa Branickiego, zajęciem zbrojnem Dubna i Ostroga, zmusił opornych legataryuszów, do wykonania zobowiązań przyjętych, na mocy tranzakcyi Kolbuszowskiej, które Rzeczypospolitej gwarantowały pewną kwotę na utrzymanie wojska. W oświetleniu ówczesnych stosunków epoki saskiej, to wykonanie rozkazu hetmańskiego, do najdrażliwszych, ale i do najszczytniejszych czynów służby krajowej i obywatelskiego męstwa zaliczyć wypada.

Urodzony w 1823 roku ś. p. Henryk, jako ziemianin, po odbytej wojskowości oddał się pracy na roli, która go zbliżyła do ludu wiejskiego, z którym nawiązał węzły blizkie na gruncie pomocy i opieki, a wdzięczność ich przy oddaniu ostatniej posługi zmarłemu, świadczyła o szczerości i doniosłości tych stosunków. Z rodzinnego gniazda wyniósł też ś. p. Henryk Chojecki, poczucie obowiązków względem rodzinnego kraju i własnej rodziny. Spełniał je z wiarą w lepszą przyszłość, w sprawiedliwość Bożą na ziemi, której się całkowicie oddawał w najcięższych chwilach życia, z wiarą prawdziwego chrześcijanina—był nim też, wśród pracy nieustannej, poświęcenia, pełen miłości bliźniego, którą na każdym kroku przejawiał w obec własnych sług i kmiotków, jako też w towarzyskich stosunkach, które statecznie uprawiał, a które w zamian za pomoc i radę, przyniosły mu w zapłacie życzliwość wielką i przyjaźń jaką go otaczano — cześć i szacunek wszystkich, którzy go znali i cenili. Pogodę duszy, zachował w każdym wypadku życia, jako też i pogodę umysłu, szczerość i prostotę w każdym życiowym stosunku, ludzkość mając zawsze na względzie.

Głęboko religijny, bez cienia dewocyi i klerykalizmu, z nim zeszedł do grobu człek dawnego obyczaju, staropolskiej cnoty i tradycyi, jeden z tych, o których rzec można, że przeszedł przez życie na tym padole płaczu i nędzy, czysty i nieskalany, zostawiając po sobie żal szczery i przykład do naśladowania dla potomnych.

Cześć Jego pamięci!

K. B.

Prasa rosyjska o traktacie angielsko-rosyjskim.

Prasa rosyjska szeroko omawia konwencyę angielsko-rosyjską.

„Nowoje Wremia" zastanawia się nad tem, co Rosya straciła na mocy umowy z d. 18 sierpnia.

«Straciliśmy przedewszystkiem wolność działań w Tybecie: nie możemy już poszukiwać w posiadłościach dalaj-lamy koncesyi handlowych, ani wchodzić w stosunki bezpośrednie z głową kościoła buddyjskiego w sprawach politycznych... Ustępstwa te jednak nie mają wielkiego znaczenia dla rosyjskiej polityki. Jak wiadomo, rosyjscy kupcy nie starali się i nie starają o nabywanie jakichkolwiek koncesyi w niegościnnych górach Hymalajskich; polityczna zaś nasza działalność w Lhanie—jeżeli za takową można uważać elementarne próby kilku emisaryuszów—zawsze była polityką obronną. Przeciwwaga angielskim zaborom—oto wszystko, czego mogła pragnąć najbardziej śmiała polityka Rosyi w Tybecie. A więc, jeżeli Anglicy, bezpośredni sąsiedzi dalaj-lamy, wyrzekają się polityki czynnej w jego posiadłościach, to nam, oddalonym od Tybetu o tysiące wiorst, niema czego narzekać na umowę.

«Prawie toż samo można powiedzieć o Afganistanie. Dla rosyjskich kupców jest on otwarty, jak i dawniej. Utraciliśmy tylko w Afganistanie wolność działalności politycznej. Anglia zawsze zapatrywała się na Afganistan, jako na klucz do swych posiadłości indyjskich; nic więc dziwnego, że zabezpieczyć się z tej strony uważała ona za najważniejsze dla siebie. Straciliśmy w Afganistanie możność grożenia Indyom: sądzimy jednak, że wobec danych warunków czasu i miejsca, w Rosyi niema więcej głosów gorących, marzących o wyprawie nad Ganges. Zbyt wiele spraw mamy u siebie w domu; na dwa—trzy pokolenia wystarczy tej pracy; i w chwili obecnej chociaż w Indyach rozpalają się namiętności narodowościowe, nie możemy marzyć o podboju tego kraju; czynić zaś z niego przedmiot gróźb, skierowanych przeciw Wielkiej Brytanii miało sens wtedy, kiedyśmy mieli inne interesy, w innych miejscowościach kuli ziemskiej, spotykające się z interesami Anglii; *obecnie* tych interesów niema, a więc niema sensu pielęgnowania groźby indyjskiej; powtarzamy, kraj ten, jako taki, niema dla Rosyi żadnego znaczenia.

W końcu Persya»...

Po wykazaniu zysków i strat jakie Rosya osiągnęła w tem państwie, podkreśla „Now. Wr." niezwykłe zjawisko w historyi dyplomacyi, że publicznie ogłoszono podział ekonomiczno-polityczny obcego państwa. Persya rzucić się może w objęcia trzeciego mocarstwa, jakiego zaś, „Now. Wr." dyplomatycznie zamilcza, nietrudno jednak domyśleć się, iż organ p. Suworina-ojca ma na myśli Niemcy.

„Gołos Moskwy" stwierdza, iż

«w Afganistanie i Tybecie przewaga po stronie Anglii, ponieważ może ona tam zawierać pewne traktaty. Rosya zaś ma prawo wstępu tylko dla swych obywateli-buddystów, którzy zechcą odbyć pielgrzymkę do swych świątyń».

Korzyści traktatu dla Rosyi upatruje organ październikowców tylko w jednem.

«On wyjaśnia nasze stosunki z państwem, które mieliśmy podstawy podejrzewać, że chce ono nas wyprzeć z średniej Azyi. Prawda, pragnienie to Anglii, dzięki obecnemu traktatowi spełniło się, lecz przynajmniej na drodze dyplomatycznej.

«Rosya, czyniąc ustępstwa w krajach, które dla niej nigdy nie miały istotnego znaczenia, usunęła możliwość nieporozumień z Anglią.

«Tę okoliczność należy powitać, ponieważ wszelkie usunięcie nieporozumień w polityce zewnętrznej daje Rosyi możność skupienia swej uwagi na sprawy wewnętrzne. Wewnętrzne zaś doskonalenie Rosyi—to najpierwsza konieczność w danej chwili».

„Russkija Wiedomosti" piszą:

«Mówiąc objektywnie, bilans zawartego traktatu jest bardziej korzystnym dla Anglii, niż Rosyi. Nie zamykając oczu na tę okoliczność i uznając tutaj nowy symptom, charakteryzujący międzynarodowe stanowisko Rosyi, jednak nie możemy uznać nowego traktatu za błąd rosyjskiej dyplomacyi... Ustępstwa, które znajdujemy w traktacie angielsko-rosyjskim, nie są w sprzeczności z naszemi żywotnymi interesami narodowymi».

„Ruś" upatruje w umowie angielsko-rosyjskiej

«preludyum do dalszego normalnego rozwoju szczerych stosunków pomiędzy obydwoma mocarstwami, co stworzy w niedalekiej przyszłości nowe ustosunkowanie światowych potęg politycznych i nowe rozwiązanie wielu skomplikowanych i, jak to zdawało się dotychczas, niemożliwych do rozwiązania kwestyi.

«Posiadamy pewne dane do twierdzenia, że kroki do dalszych umów zostały już poczynione z obydwu stron w czasie narad, które doprowadziły do osiągnięcia tego pierwszego rezultatu. W każdym bądź razie w wielu kwestyach, które nie weszły w treść obecnego traktatu, nastąpiła zadawalniająca wymiana zdań.

«Bardzo szeroka droga do nowych wielkich kombinacyi została otwarta przez traktat niniejszy...

«Czy Rosya i Anglia wejdą na tę drogę?

«Odpowiedź na to zależy od szczęśliwego zakończenia naszego kryzysu wewnętrznego, ponieważ inaczej wszelkie współpracownictwo z nami byłoby bardzo uciążliwe dla Anglii».

(sk.).

Z życia rosyjskiego.

W sprawie taktyki młodzieży akademickiej i stosunku tej młodzieży do nowych przepisów wśród partyi s.-d. są, jak donosi „Tow", dwa poglądy. „Bolszewiki" nawołują do ignorowania nowej ustawy, chociażby to pociągnęło za sobą zamknięcie wyższych zakładów naukowych, „mieńszewiki" zaś są zdania, iż należy wykorzystać legalne środki walki. W Moskwie okręgowy komitet s.-d. wypowiedział się za poglądem „bolszewików", centralny zaś organ studencki i większość socyal-demokratycznej organizacyi wypowiedziały się za poglądem „mieńszewików". Wobec możliwości powstawania na tym gruncie konfliktów centralny komitet s.-d. powziął decyzyę, iż studenckie organizacye nie są organizacyami partyjnemi, a tylko grupami, sympatyzującemi z partyą i dobrowolnie obsługującemi ją, wobec tego decyzye partyi dla studenckich organizacyi nie są obowiązujące.

Charakterystyczne ogłoszenie. W uniwersytecie petersburskim, jak donosi „Now. Wr.", zostało wywieszone ogłoszenie rektora, w którem między innemi powiedziano: „uprasza się studentów o zachowanie porządku w lokalach wewnętrznych uniwersytetu, o nie palenie i zdejmowanie palt i czapek w audytoryach i korytarzach".

Członkowie Rady państwa o kwestyi agrarnej. Grupa członków Rady państwa postanowiła przedłożyć mającemu się odbyć w październiku zjazdowi członków centrum Rady państwa podstawowe zasady w sprawie agrarnej, po rozpatrzeniu szeregu punktów, przyszła, jak donosi „Tow.", do wniosków następujących:

Na pytanie, czy należy uznać, że małorolność jest główną przyczyną upadku dobrobytu ludności rolniczej—odpowiedziano przecząco i jednocześnie uznano, że wśród innych przyczyn upadku dobrobytu pierwszorzędną rolę odgrywają niedoskonałe sposoby uprawy ziemi.

Pytanie, czy należy uznać, że tylko niektóre kategorye władania ziemią wymagają zwiększenia ilości, roztrzygnięto również przecząco, motywując swój pogląd tem, że wszystkie kategorye mogą znaleźć się w położeniu potrzebujących ziemi, i że określić skalę potrzeby można li tylko po badaniach lokalnych.

Przecząco również odpowiedziano na kwestye: 1) czy można dopuścić nadzielanie włościan małorolnych obowiązkowem dla kogokolwiek; 2) czy jest dopuszczalne przymusowe wywłaszczenie prywatnych ziem dla stworzenia państwowego zapasu ziemskiego. Stworzenie jednak państwowego zapasu ziemskiego dla małorolnych uznano za konieczne, przyczem wymieniony zapas powinien być stworzony 1) drogą włączenia do niego wszystkich gruntów dóbr państwowych i 2) z gruntów, nabywanych od osób prywatnych i towarzystw przez państwo lub bank włościański drogą wolnego kupna. Wszystkie te „podstawowe zasady" zostały przyjęte z uznaniem przez prawych członków grupy centrum t. j. przez tak zwanych „jermołowców", członkowie zaś lewicy grupy zamierzają przedłożyć zjazdowi inne zasady, które obecnie wypracowywują.

Terminy wyborów.

W gub. kijowskiej:

D. 23 września. Wybory na zjazdach pełnomocników gmin.

D. 24 września. Wybory na *zjazdach powiatowych właścicieli ziemskich* i powiatowych prawyborców miejskich.

D. 30 września. Wybory wyborców na zjazdach pełnomocników od robotników.

W gub. wołyńskiej:

D. 20 września. Zjazdy powiatowych właścicieli ziemskich i pełnomocników od przedwstępnych zjazdów właścicieli drobnych i duchowieństwa.

D. 23 września. Zjazdy pełnomocników gminnych.

D. 21 września. Pierwszy zjazd wyborców miejskich w Żytomierzu i miastach powiatowych.

D. 23 września. Drugi zjazd wyborców miejskich w Żytomierzu i miastach powiatowych.

D. 25 września. Zjazdy pełnomocników robotników w Żytomierzu.

W gub. podolskiej:

D. 20 września. Zjazd gubernialny pełnomocników robotników odbędzie się w Kamieńcu.

D. 21 września. Zjazdy powiatowych prawyborców miejskich dla I-szej i II-giej kuryi miejskiej ze wszystkich powiatów. Odbędą się one w Kamieńcu i miastach powiatowych.

Uwaga. Wskutek rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych I-sze i II-gie zjazdy powiatowych prawyborców miejskich w pow. kamienieckim i winnickim, oraz II-gie zjazdy w pow. płoskirowskim i mohylowskim zostały podzielone na dwa w ten sposób, że jedne składają się tylko z osób, wyznania mojżeszowego, drugie — wszystkich innych narodowości. Te pierwsze odbędą się *d. 23 września.* Każdy zjazd obiera 1 wyborcę.

D. 24 września. Zjazdy powiatowych właścicieli ziemskich, nie podlegające podziałowi według narodowości, a mianowicie w pow. latyczowskim, lityńskim, winnickim, bracławskim, hajsyńskim, olgopolskim, bałckim, jampolskim, mohylowskim i uszyckim, oraz zjazdy właścicieli ziemskich wszystkich narodowości oprócz Polaków pow. kamienieckiego i płoskirowskiego. Odbędą się one w odnośnych miastach powiatowych oraz Kamieńcu.

D. 25 września. Zjazdy *powiatowych właścicieli ziemskich* wyłącznie polskiej narodowości w kamienieckim i płoskirowskim powiatach.

D. 26 września. Wybory na zjazdach pełnomocników gmin. Odbędą się w Kamieńcu i miastach powiatowych.

Wybory do Dumy państwowej.

Podział zjazdów na narodowości. Gubernator kijowski zawiadomił prezydentów miast: Wasylkowa, Berdyczowa, Humania i Czerkas, iż kurye miejskie tych czterech powiatów mają być podzielone na oddziały według narodowości; nadto w pow. wasylkowskim, humańskim i czerkaskim obydwie kurye (I i II zjazd) praw. miejskich podzielone zostają na dwa oddziały (do składu jednego oddziału należą li tylko prawyborcy Rosyanie, do drugiego—Polacy i Żydzi). W pow. berdyczowskim zostanie podzielonym na oddziały według narodowości li tylko pierwszy zjazd prawyborców miejskich.

— **Wybory robotników w gub. wołyńskiej.** O wyborach pełnomocników robotników w gub. wołyńskiej, które odbyły się dn. 9 b. m., otrzymano następujące informacye: Wybory odbyły się w fabrykach: 1) Kiembówce cukrow. hr. Potockiego, 2) hucie szklanej Szapiro i Friedmana w Małosieliszczach, 3) rafineryi w Żytynie, 4) fabr. posadzki Auterhofa w Krzemieńcu, 5) w cukrowni hr. Potockiego w Szepetówce, 6) fabr. papieru Adelsztejna, 7) w cukrowni Tereszczenko w Korowińcach, 8) w tartaku w Sławucie, 9) w cukrowni czerwonieckiej Tereszczenko, 10) w cukrowni iwańkowieckiej, 11) w hucie szklanej Gurewicza, 12) fab. papieru Wołownika, 13) w młynie Glasberga w Nowoczartoryjsku, 14) w hucie szklanej Szpineberga. Każda z tych fabryk obierała 1 pełnomocnika, ogółem obrano w nich 14. Nie odbyły się wybory w fabryce Brawer i Rabinowicz, w fab. cementu „Wołyń", w cegielniach parowych Łyszczewskiego i Malinowskiego, w fab. sukna ks. Sanguszko, w hucie szklanej w Adamówce w cukrowni T-wa Aleksandrowskiego, w Nowosielicy w fab. mechanicznej Chodkiewicza, w cukrowni Starokonstantynowie, w cegielni parowej Martensa, w fab. porcelany Zusmana, w Horodnicy w hucie szklanej „Isakówka". W 9 wymienionych fabrykach wybory nie odbyły się z powodu nieobecności prawyborców, w pozostałych—wskutek zmniejszenia liczby robotników do cyfry, niedającej prawa udziału w wyborach. Robotnicy fab. porcelany Zusmana proszą o wyznaczenie im nowego terminu wyborów, ponieważ nie przyjęli w nich udziału z powodu święta „kuczek".

— **W komisyi gubernialnej.** Na wczorajszem posiedzeniu komisyi gubernialnej do spraw wyborczych rozpatrzono 80 skarg o niewłączenie do listy wyborczej i deklaracyi o zmianę adresu. Większa część skarg została odrzucona. Przyjęto do wiadomości okólnik gubernatora, w którym zawiadamia on, że stosownie do wskazówki wice-ministra spr. wewn., że zastępcy prezesów zarządów ziemskich powiatowych w takim razie tylko mogą przyjmować udział w powiatowych komisyach do spraw wyborczych, jeśli pełnią oni urząd prezesa zarządu i w takim razie wchodzą w skład wskazanych komisyi stosownie do przepisów prawnych, bez specyalnego rozporządzenia o ich delegowaniu.

— **Dodatkowe listy prawyborców gub. kijowskiej.** Zostały ogłoszone dodatkowe listy prawyborcze, sporządzone na mocy postanowień i zmian, zrobionych przez powiatowe komisye do spraw wyborczych. *W pow. berdyczowskim* do list włączono 3 prawyborców Polaków z kuryi większej własności ziemskiej, posiadających ogółem 1,740 dzies. 1,524 sąż. ziemi. *W pow. kijowskim* z listy prawyborców powiatowych z I-szej kuryi miejskiej wykreślono 3 osoby, do list tych prawyborców z II-ej kuryi włączono 10 osób. *W pow. lipowieckim* włączono do listy większych właścicieli ziemskich 7 osób, posiadających ogółem 5,580 dzies. 1,800 sąż. ziemi. W tej liczbie Polaków 5 z 2,770 dz. 1,800 sąż., Rosyan 2 z 2,810 dzies. Do listy prawyborców powiatowych z II-ej kuryi miejskiej włączono 93 osoby, wykreślono 2 osoby. *W pow. humańskim* włączono do listy większych właścicieli ziemskich 6 osób, posiadających ogółem 3,889 dz. 2,252 sąż. ziemi. W tem 5 Polaków z 2,793 dz. 1,486 sąż. ziemi, 1 Rosyanin z 540 dz. 766 sąż. Do list powiatowych prawyborców z I-szej kuryi miejskiej włączono 1 Polaka i 1 Żyda; do list II-ej kuryi włączono 97 osób. Oprócz tego we wszystkich listach sprostowano błędy stosownie do wskazówek podawców deklaracyi.

KRONIKA.

— **Nabożeństwo w kościele św. Aleksandra.** Z powodu przypadającej rocznicy założenia w Kijowie Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności w dniu 22 września — w sobotę o godz. 10 rano w kościele parafialnym odprawione będzie nabożeństwo, po którem naukę wygłosi ks. proboszcz K. Stawiński.

— **Z P. T. G.** W przyszłą sobotę w południe w T-wie Gimnastycznem odbędzie się wieczornica, której program zapowiada się wyjątkowo zajmujący. Grane będą M. Gawalewicza „Dzisiejsi" istna perła dowcipnego, subtelnego dyalogu salonowego, pełna komizmu krotochwila Jaroszyńskiego „Fatalista" oraz tłómaczona z francuskiego farsa O. Mirbeau „Wywiad". Kilku druhów amatorów podjęło się zdjęć fotograficznych tak całej sali jak pojedyńczych grup. Na zakończenie, jak zwykle, tańce.

— **Wydział wioślarski** P. T. G. prosi członków sekcyi wioślarskiej o przybycie w dn. dzisiejszym o g. 8 do lokalu T-wa w celu naradzenia się nad wieczornicą, urządzaną przez wydział w dn. 29 b. m. w lokalu Tow.

— **Teatr polski.** Wczorajsze wykonanie „Moralności pani Dulskiej" o wiele przewyższyło wykonanie niedzielne. Artyści nader umiejętnie skorzystali z

rad krytyki i dali zespół bardzo dobry, chwilami bez zarzutu. P. Lubicz udarowano kwiatami, a publiczność żywo oklaskiwała wykonawców. Dzisiaj wesoła „Ciotka Karola".

— **Posiedzenie rady miejskiej.** Wtorkowe posiedzenie R. m. zagaił p. Djakow sprawozdaniem z podróży do Bułgaryi, którą odbył on na zaprosiny rządu bułgarskiego i z polecenia ministerstwa. Delegaci rosyjscy doznali nader uprzejmego przyjęcia w Bułgaryi. Ks. Ferdynand w rozmowie z p. D. wspominał o gościnności, z jaką podejmowano go w Kijowie i przesłał miastu swe pozdrowienie. Radni podziękowali prezydentowi za trudy, poniesione w podróży do Bułgaryi. Następnie została podniesiona kwestya suteren. P. Rozow nalegał na to, aby obowiązujące przepisy w tej sprawie były zastosowane nietylko do nowych kamienic, budujących się obecnie, ale i do starych. Wniosek ten wywołał prawie jednogłośny protest ze strony radnych. Jeden z nich, p. Brożnikow oświadczył, że Rada miejska składa się z przedstawicieli właścicieli kamienic i przedewszystkiem ich interesów powinna bronić. Przebudowywanie suteren pociąga za sobą znaczne straty dla kamieniczników. Argumentacya p. D. trafiła do przekonania innym panom radnym i wniosek p. Rozowa odrzucono, poczem zatwierdzono projekt przepisów obowiązujących dla właścicieli budujących się kamienic. W myśl przepisów: 1) w domach drewnianych niewolno budować mieszkalnych suteren. 2) W kamienicach sutereny są wzbronione na ulicach, zagrożonych powodzią lub ulewą i miejscowościach, obfitujących w wody gruntowe. W tych ostatnich sutereny mogą być urządzane za pozwoleniem zarządu miejskiego, w razie, gdyby dana miejscowość została osuszona.

— **Naczelnik kijowskiego okręgu pocztowo-telegraficznego** zawiadamia, że istniejące w Kijowie przy składach aptecznych (A. Truskowskiego ul. Lwowska nr 21, W. Wroczyńskiego Karawajowska 4 i A. Oie W.-Żytomierska 36) filie pocztowe, nie będą czynne w niedziele i święta, na mocy zezwolenia głównego zarządu poczt i telegrafów.

— **Delegowanie przedstawicieli.** Wydział ekonomiczny poleca zarządom wszystkich towarzystw rolniczych i stowarzyszeń w kraju południowo-zachodnim wysyłać swoich przedstawicieli do kijowskiego komitetu okręgowego do regulacyi przewozu ładunków na kolejach, a w razie potrzeby i do innych komitetów, które są związane rolniczemi interesami z krajem, jak np. komitet warszawski i charkowski. Przedstawiciele tacy mają prawo do jednorazowego bezpłatnego przejazdu koleją i oprócz tego z funduszów wydziału rolniczego otrzymują wynagrodzenie za każde posiedzenie.

— **Rezultaty sezonu wyścigowego.** Zamknięty niedawno sezon wyścigów kijowskich dał Połndniowo-Zachodniemu Towarzystwu popierania hodowli kłusaków 10 tysięcy rubli dochodu. Ogólna suma rozegranych nagród w tym sezonie wyniosła 100 tys. rub.

— **Starania prezydenta miasta.** Prezydent miasta zwrócił się do ministra oświaty z prośbą o przyjęcie do uniwersytetu ponad normę 19 osób wyznania mojżeszowego, które skończyły w roku bieżącym gimnazyum i nie zostały przyjęte do uniwersytetu. Starania podobne były poczynione przez kijowskiego prezydenta miasta w roku 1905 i zostały wówczas uwzględnione.

— **W sprawie podniesienia cen na mięso.** Na ostatniem posiedzeniu komisyi do spraw rzeźni miejskich, prezes komisyi p. Wołyński zawiadomił komisyę, że od połowy lipca ceny na mięso dowożone z okolicy znacznie obniżyły się. Od d. 25 czerwca do d. 1 lipca mięso sprzedawano po 5,25—4.25 kop. pud, od d. 1 lipca do 1 sierpnia po 4,61 kop.—3,91 kop. za pud, w sierpniu od 4,41 kop.—3,97 kop. za pud. Mimo to miejscy handlarze sprzedają mięso stale po 16 — 17 kop. za funt. P. W. proponował dla usunięcia tego zjawiska ustanowić stałą taksę na mięso. Propozycya ta na razie nie została przyjęta przez komisyę, która poleciła p. W. urządzić ankietę dla wyświetlenia przyczyn drożyzny mięsa.

— **W sprawie zabójstwa Gukowych.** Policya kijowska przedstawiła pozostałym przy życiu członkom rodziny gen. Gukowa fotografie ujętych w futorze Michajłowskim Nowikowa i zabitych tamże podczas pościgu Gromoboja i Moskalenki, podejrzewanych o zabójstwo Gukowych. Rodzina stwierdziła tożsamość zabójców i złożyła zeznanie co do roli, jaką odegrał każdy z nich podczas napadu na futor Gukowych.

— **Sprawa o zabójstwo rzecz. rad. st. Łazarenki.** Kijowski sąd okręgowy rozpoznawał wczoraj sprawę o zabójstwo byłego naczelnika zarządu wojenno-medycznego warszawskiego okręgu wojennego, rzeczywistego radcy stanu Łazarenki. Dymisyonowany generał, p. Ł., jak opiewa akt oskarżenia, mieszkał samotnie przy ul. W. Włodzimierskiej w d. nr 29 w dużym lokalu, składającym się z 5 pokojów. Miał on nader mało znajomych, cieszył się jednak popularnością wśród prostytutek, którym niejednokrotnie pomagał, zaopatrując je w pieniądze. Powszechnie uważany był za człowieka bogatego i to widocznie zwróciło nań uwagę morderców. Ci ostatni popełnili morderstwo dn. 12 maja w nocy. Śledztwo wykazało, że Łazarenko był najpierw zaduszony, a następnie zarżnięty. Zabójcy po zrabowaniu mieszkania swej ofiary zbiegli. Poszukiwania policyi były jakiś czas bezowocne, dopiero mniej więcej po upływie miesiąca wpadł wypadkowo w ręce agentów śledczych jeden z morderców nazwiskiem Sienkiewicz. Aresztowano go na placu Siennym za jakąś awanturę. Wyrzuty sumienia, jak twierdzi Sienkiewicz, skłoniły go do wydania wszystkich morderców: prostytutki E. Kozłowskiej i jej znajomych: M. Podrubnego, A. Kulmińskiego, A. Krawczenki, K. Czeczeniu i osobę niewiadomego nazwiska, znaną pod mianem „Saszki". Oprócz Kulmińskiego i Saszki wszystkich pozostałych aresztowano. Zeznali oni następujące szczegóły zabójstwa: Plan zamachu na życie Łazarenki był ułożony na kilka dni przed zabójstwem. Wyżej wspomniane osoby wieczorem dn. 11 maja zebrały się na skwerze złotowo-rockim, omówiły raz jeszcze szczegółowo plan i następnie trzy z nich (Kozłowska, Czeczenia i Saszka), podawszy list generałowi przez drzwi, dostali się do jego mieszkania i zabili go; 3-ch pozostałych złoczyńców stało na straży. Rabunek w mieszkaniu zabitego dał skromne rezultaty, zabójcy otrzymali po 1 rb. 50 kop. każdy i po kilka drobnostek. E. Kozłowska główna organizatorka zbrodni wzięła jeszcze sobie wstęgę orderową zabitego. Podczas rewizyi znaleziono w jej mieszkaniu tę wstążkę. W sądzie wyjaśniły się jeszcze inne szczegóły dokonanej zbrodni. G. Kozłowska była, jak się okazało, jedną z byłych utrzymanek Łazarenki. Podsądni nie wypierali się udziału w zbrodni, lecz starali się dowieść, że głównymi organizatorami zbrodni byli „Saszka" i A. Kulmiński. Krawczenko i Czeczenia nie zaprzeczali temu, jakoby stali na straży, lecz twierdzą, że sądzili, iż dokonany będzie tylko rabunek, a nic nie wiedzieli o zamierzonem zabójstwie. Rozpoznawanie sprawy trwało dzień cały.

Sąd skazał E. Kozłowską i Czeczeniu na 8 lat robót ciężkich, pozostałych na 6 lat i 8 miesięcy.

— **Napad na pociąg.** Onegdaj wieczorem dokonano oburzającego, ze względu na zuchwalstwo, napadu na kuryer, idący z Odesy do Kijowa.

O ile można wnosić z ostatnich informacyi, rzecz się miała tak: Złoczyńcy zorganizowali widocznie napad zawczasu, licząc na zawartość kasy ogniotrwałej, wiezionej w wagonie bagażowym, a nie wiedząc, że przewożone w niej dowody pieniężne mają wartość wyłącznie dla kolei, dla osób zaś postronnych nie mają literalnie znaczenia. Onegdaj w kasie było dowodów pieniężnych na sumę jakich 100,000 rubli—gotówki było parę tysięcy. Panuje przypuszczenie, że część rabusiów znajdować się musiała w pociągu. O jakie 5 wiorst od rogatki Tyraspolskiej bandyci związali dróżnika i korzystając z jego latarni, dali pociągowi sygnał zatrzymania się, w pociągu zaś jednocześnie ktoś pociągnął za hamulec Westinghausa, tak, że pociąg stanął na miejscu. Banda napastników podzieliła się w jednej chwili na dwie części, jedna znich zaczęła ostrzeliwać pociąg, druga zaś całą swą uwagę i siłę skierowała na wagon bagażowy. Kule jak grad, posypały się na ów wagon i raniły żandarma i konduktora bagażowego. Następnie rabusie rzucili do wagonu bombę. Cały wagon stanął w płomieniach, bandyci nie mogąc zbliżyć się do kasy, rzucili się do ucieczki. W całym pociągu zapanowała nieopisana panika, podróżni wyskakiwali z wagonów i uciekali wprost przed siebie. Ze wszystkich stron dochodziły krzyki i płacze. Gdy bandyci opuścili miejsce wypadku, służba kolejowa zaczęła gasić ogień, dzięki jej pociąg został uratowany. Dano natychmiast znać do Odesy, skąd przybyły władze. Wagony uszkodzone odczepiono, pozostałe zaś zwrócono do Odesy.

Zaaresztowano podobno jednego z podróżnych, jako podejrzanego o udział w napadzie. Tej samej nocy, pomiędzy stacyami Gnilakowo i Wygoda ujęto kilka podejrzanych osobistości z rzeczami podróżnych uszkodzonego pociągu.

Według otrzymanych dalszych informacyi stwierdzoną została obecność bandytów w pociągu. Gdy nadkonduktor Buchaniewicz wraz z konduktorem Kostiukowym sprawdzał bilety, jeden z jadących pasażerów, jak się potem okazało bandyta, zbliżył się do B. i, grożąc rewolwerem, zmusił do pozostania na miejscu i w tej samej chwili przekręcił rączkę hamulca Westinghausa. Z sąsiedniego przedziału wybiegł drugi bandyta, który dał kilka strzałów w stronę B., lecz trafił stojącego obok B. pasażera.

Gdy pociąg stanął, we wszystkich wagonach dały się słyszeć strzały, a gdy te umilkły, rozpoczęła się kanonada na zewnątrz z obydwóch stron pociągu. Jeden z pasażerów 1 kl., ks. Wołkoński, strzelił do grupy bandytów przez otwarte okno. Wtedy dała się słyszeć komenda „lewa pal" i grad kul obsypał pociąg.

Przed przystąpieniem do rozbijania skrzynki żelaznej, w której znajdowały się pieniądze, bandyci ranili ciężko konduktora Werteckiego i żandarma ze stacyi „Razdielnaja" Kowierszyna. Nie mogąc następnie otworzyć skrzyni, bandyci usiłowali rozsadzić ją za pomocą dynamitu. Lecz usiłowania te były bezskuteczne, wybuch spowodował tylko pożar, który doszczętnie zniszczył wagon bagażowy i sąsiedni wagon osobowy *mixte*. Widząc, iż napad się nie udał, bandyci rzucili się do ucieczki.

Większość pasażerów, jadących w tym pociągu, po przybyciu do Odesy, była w takim stanie napięcia nerwów, iż nie chciała się udać w dalszą podróż, chociaż natychmiast sformowany został pociąg, który o godz. 4 m. 30 zrana wyruszył w stronę Kijowa i przybył o godz. 8 m. 15 po południu.

Po otworzeniu skrzyni stwierdzono, iż ze znajdujących się tam pieniędzy i dokumentów pozostał popiół.

Według ostatnich wiadomości, aresztowano też dróżnika z 14-ej wiorsty, którego bandyci związali, i jego żonę. Istnieje bowiem przypuszczenie, iż dróżnik brał udział w napadzie i umyślnie poranił się w kilku miejscach, aby tem zasymulować napaść na niego bandytów.

Bandytów było 25. Wszyscy byli ubrani bardzo przyzwoicie i robili wrażenie ludzi inteligentnych. Napad był dokonany według z góry ułożonego planu, wszystko bowiem dokonywane było na komendę, lub według sygnałów, dawanych elektrycznemi latarkami, a napadem kierował jeden z bandytów.

Wagony, które zdołano uratować od ognia, przyłączono do pociągu, który przybył wczoraj do Kijowa. W ścianach wagonów, jak zewnętrznych, tak wewnętrznych, tkwią kule; wiele kul tkwi także w siedzeniach.

Żandarm Kowierszyn, raniony przez bandytów, zmarł, stan zdrowia Werteckiego jest beznadziejny.

OSOBISTE.

— Przyjechał do Kijowa i zatrzymał się w Grand-Hôtel'u senator A. Trepow.

— KRADZIEŻE. Onegdaj, na ulicy Kopytowskiej dokonano kradzieży u robotników fabryki Marro M. Zacharowa i A. Krasikowa. Skradziono rzeczy i pieniędzy na sumę około 60 rb. Podejrzenie o kradzież padło na trzech kolegów, którzy jednakże stanowczo oświadczyli, że są niewinni. Gdy aresztowano oskarżonych okazało się, że jeden z nich Kozłowski mieszkał w Kijowie na mocy sfałszowanego paszportu, w rzeczywistości zaś nazywa się Jan Sierkow, zesłany w drodze administracyjnej do gub. permskiej, skąd udało mu się zbiedz w maju r. b.

— Z mieszkania Mikołaja Werle w domu Nr 116 przy ulicy Maryjsko-Błagowieszczeńskiej, skradziono trzy garnitury wartości 100 rb.

— RABUNEK. Na ulicy Mieżygorskiej naprzeciwko domu Nr 79, dwaj niewiadomi rabusie zdjęli Mikołajowi Majbożence buty, zabrali niewielką sumę pieniędzy i umknęli.

— NIEUDANA KRADZIEŻ. W nocy z dnia 18 na 19 września dwaj złodzieje dobrali się przez tylne wejście do bławatnego magazynu Towarzystwa «Emil Cyndel» mieszczącego się w domu pod Nr 22 na Kreszczatiku. Stróż domu Kuźma Gonczar zauważył w porę wyłamanie zamku i dał o tem znać stojącemu w pobliżu stójkowemu i przechodzącym ulicą dwóm agentom policyi śledczej. Policya otoczyła bezzwłocznie magazyn i zamknęła wejścia. Następnie weszła do magazynu i zastała tam obydwóch złodziei Sofronia Zołotara i Wasyla Chlimiennowa. Znaleziono przy nich cały arsenał narzędzi złodziejskich.

— KRADZIEŻ W CEKHAUZIE. Wykryto wczoraj kradzież na Peczersku w cekhauzie 3 go pułku oblężniczego. Skradziono 60 par spodni, 103 par butów, 100 cholew i 51 manierkę.

Teatr i muzyka.

Otwarcie sezonu Miłośników Sztuki.

W dniu 15 września Miłośnicy rozpoczęli sezon dramatem Syrokomli: „Kacper Karliński" i komedyą Fredry „Pan Benet". Dramat „Kacper Karliński" składa się z długich monologów (jak w akcie pierwszym) i scen, wymagających tylu efektów scenicznych, takiego tła dekoracyjnego, iż dla wywarcia dodatniego wrażenia, musi być grany przez artystów wybitnych i wystawiony z wyzyskaniem wszelkich środków scenicznych i kunsztownych efektów. Dlatego też miłośnicy nie powinni wogóle wystawiać podobnych sztuk, jeżeli nie chcą dyskredytować się i zrażać do siebie publiczność.

Pierwszy akt przeszedł stosunkowo wcale dobrze. Pani Stella w roli Karlińskiej ma głos dźwięczny, doskonale postawiony i umiejętnie nim włada, to też ratowała całość, starając się umiejętnem wygłaszaniem monologów nie znużyć widzów. P. Radwan z roli Zygmunta wywiązała się zupełnie poprawnie. P. Lubicz odegrał rolę Stadnickiego bardzo udatnie.

O drugim akcie trudno jest doprawdy powiedzieć cokolwiek. Głównego bohatera sztuki Karlińskiego grał ochrypnięty p. Temeski. Dziwnem jest nieco, że podjął się on tej roli, nie mając po temu żadnych warunków. Artysta, grający tę rolę, powinien posiadać głos silny i umiejętność władania nim, aby módz oddać ten tragizm, ten wysiłek, jakiego wymaga poświęcenie syna w obronie ojczyzny. Tych warunków p. Temeski nie posiada, a z chrypką w dodatku robił wrażenie nieodpowiednie.

Pan Benet był grany bez zarzutu. Nie mówiąc o wykonawcy roli tytułowej, p. Siemaszce, wybitnym artyście sceny warszawskiej, który dał nam typ iście artystycznie wykończony, pozostali miłośnicy dostrajali się do artysty. Panu Sudolskiemu możnaby zarzucić brak poprawnej dykcyi. Niektóre wyrazy czasami wprost połyka. Wada ta jest wszakże do usunięcia, o ile naturalnie p. Sudolski zechce nad tem popracować. Poza tem rolę Zdzisława pan S. grał doskonale. Co do pani Szreniawy byłoby do życzenia, aby w postaciach fredrowskich była bardziej sentymentalną. Grała pani Szreniawa wybornie, lecz dała nam typ panny współczesnej, różniącej się, bądź co bądź, znacznie od skromnej, rozkochanej i sentymentalnej panienki z czasów Fredry. Rolę pułkownika grał p. Ruszczyc, nowy członek Miłośników. Ucharakteryzowany był bardzo dobrze, wywiązał się ze swego zadania zupełnie poprawnie, tylko powinienby pamiętać, że nie umie jeszcze swobodnie władać głosem, skutkiem czego czasem staje się nieco monotonny. Do doskonałej całości dostrajali się p. Sulima—wyborny Maciuś i p. Ide — służący.

W wykonaniu „Pana Beneta" znać było rękę wytrawnego reżysera, to też pod kierunkiem p. Siemaszki Miłośnicy mogą stworzyć wyborną trupę.

...wicz.

Teatr Mały Kramskiego.

„Aszantka" sztuka w 3-ch aktach W. Perzyńskiego.

„Była sobie raz „Aszantka, która mieszkała daleko, nad morzem i przyszedł człowiek biały i wziął ją w niewolę"—tak mówi Łoński, bohater w I akcie, patrząc na piękną dziewczynę, dziecię bruku. Nazwał ją Aszantką bo była dzika, bez ogłady i nauki, nie przeczył jednak, że w tem rozwichrzonem stworzeniu drzemią instynkty kobiety przewrotnej, instynkty nawet zbrodnicze, że po nabyciu politury stanie się „ona" jego panią, że nie Aszantka pójdzie w niewolę, ale on, człowiek przeżyty, zdudzony, lecz z sercem. I oto Łoński spada na sam dół nędzy moralnej i materyalnej, traci majątek, dobre imię i zdawałoby się, poczucie honoru, biorąc pieniądze od dawnej metresy, lecz przychodzi jednak moment psychologiczny, gdy budzi się w nim, zmartwychwstaje człowiek i po nad życie upokorzenia i brudu przenosi kulę, a z nią śmierć. W duszy widza rośnie stopniowo sympatya dla tego słabego człowieka, jak w końcu aktu I przeczuwamy w nim coś więcej ponad fachowego hulakę, w akcie II patrzymy na szczere cierpienie po opuszczeniu go przez Władkę dla kelnera Franka. Akt III wreszcie sprawdza w zupełności nasze przeczucie, widzimy Aszantkę w jej atmosferze cynizmu i rozpusty — Łońskiego zaś szamocącego się z nędzą i budzącym się w nim honorem. Nie bierzemy też za złe autorowi melodramatycznego zakończenia samobójstwem, a za postać Aszantki należy mu się uznanie dla znajomości życia. Sztuka z ogromnem odczuciem napisana, w robocie scenicznej zarzucić można pewną luźność epizodów, ale w całości znać rękę umiejącą kierować wrażeniami słuchacza.

Trupa Pola odegrała Aszantkę gładko. P. Lorentz posiada niezaprzeczony talent, brak tylko wyrobienia przy nie opanowaniu środków technicznych. Warunki jednak takie, jak głos, powierzchowność i intuicyjne wyczucie roli wróżą jaknajlepiej. P. Czyżkowski grał inteligentnie, nawet szczerze chwilami, lecz głos i dykcye bruździły mu w momentach uczuciowych. Postać barona Kręckiego wyszła blado, bardzo dobrym był p. Pol w roli kelnera; wyróżnić jeszcze musimy p. Dorżo, jako Violę i p. Bogdanowicz w roli „gosposi" odegranej z werwą i zacięciem. Całości zarzucilibyśmy szczegóły w reżyseryi, artyści zanadto się ruszali, za dużo chodzili...

K. Ł.

Opera.

Dwa tygodnie minęło od chwili, gdy teatr miejski otworzył swe podwoje dla amatorów opery. Nowa dyrekcya p. Brykina wykazała przez ten czas, jak pojmuje swe obowiązki i jak zamierza je wypełniać. Trupa jest w tym roku bardzo liczna, prawie wszystkie *emploi* są dublowane. Z głosów na wyróżnienie stanowczo zasługują basy, które bezwarunkowo są wspaniałe. Soprany, mezzosoprany i tenory mają dobrych przedstawicieli w osobach pań: Arcybaszewej, Bałanowskiej i Prawdinej, pp.: Oreszkiewicza, Dolinina i Mosina. Barytony są słabsze. Nie licząc tych głównych sił, opera posiada sporo głosów młodych, które być może, nie mają dostatecznego obycia ze sceną i szkołą, ale stanowią bardzo cenny materyał.

Nowa dyrekcya dąży przedewszystkiem do artystycznego wystawiania oper i w tym kierunku zrobiła już znaczne postępy. Możnaby wyliczyć cały szereg przedstawień, gdzie bardzo wyraźnie odczuwać się dawała myśl estetyczna. Do takich należały: „Rusałka", „Demon", „Oniegin". We wszystkich tych operach mieliśmy przyjemność widzieć całość wykonania, co na naszych scenach operowych jest zjawiskiem dość rzadkiem. Nie zawsze bowiem oddanie treści muzycznej harmonizuje z formą zewnętrzną.

I teraz coprawda nie wszystkie opery są tak poprawnie i harmonijnie wystawiane; np. „Hugonoci" wystawione były i szablonowo i mnóstwem braków pod względem muzycznym. „Carmen" również nie zrobiła na słuchaczach wrażenia dodatniego. Wykonawczyni roli tytułowej, pani Prawdina, była zupełnie słaba, Eskamillo — p. Zieliński i José — p. Mosin byli zupełnie bezbarwni. Widocznie nie wszystkie więc opery są jednakowo opracowywane.

Miejmy nadzieję, że dobre chęci dyrekcyi ujawnią się w nowych operach jakie w niedługim czasie będziemy mieli sposobność usłyszeć.

Filippi.

Ostatnie wiadomości.

Ulewy na Południu. Wobec olbrzymiej klęski spowodowanej ulewą w departamentach Herault i Gard, prezydent rzeczypospolitej francuskiej postanowił zwiedzić okolice nawiedzone powodzią.

Z Nimes donoszą, że deszcze ulewne spowodowały w Gard straszne spustoszenia. Rzeka Vidouzle wylała, zatapiając domy, łąki i winnice okoliczne. Komunikacya pociągów przerwana. W Sommieres woda dosięga do wysokości pierwszego piętra. W piątek wieczorem wezwano prefekta z Gard, w celu zorganizowania ratunku, lecz nie mógł dotrzeć do miasta. Wysłano łodzie z prowiantami dla powodzian. W Saint-Hypolyte woda obaliła lokomotywę i dwa wagony pociągu. W Sauve woda zatopiła kobietę w jej własnem podwórzu. Całe południe Francyi pod wodą.

Katastrofa kolejowa. Z powodu złego nastawienia zwrotnicy ekspres idący z Chicago wpadł na wagon towarowy w Bellaire, na dystansie pomiędzy Baltimore a Ohio. Wagon dla palących wykoleił się i 15 osób jadących w nim zostało zabitych. Oprócz tego 20 podróżnych jest ciężko rannych, w tej liczbie kilku śmiertelnie.

Nowy wielki książę badeński. Książę Fryderyk starszy, syn wielkiego księcia badeńskiego ur. w r. 1857, wstępuje na tron pod imieniem Fryderyka II. Wydał już on specyalną odezwę oznajmiającą, że obejmuje rządy.

Dżuma w Oranie. Dżuma została urzędownie stwierdzona w Oranie. Epidemia pojawiła się w niżej położonej części miasta i dokonane badania bakteryologiczne nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do natury wypadków. Gubernator algierski zatelegrafował do prezydenta rady o tym fakcie i przedsięwziął jak najenergiczniejsze środki celem przeszkodzenia szerzeniu się zarazy.

We Lwowie zmarł w poniedziałek słynny i długoletni przewódca demokracyi galicyjskiej, redaktor „Kuryera Lwowskiego" ś. p. Henryk Rewakowicz.

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Otrzymane d. 18 września.

Petersburg.—Ogłoszona została depesza, której treść rządy rosyjski i austro-węgierski poleciły swym przedstawicielom akredytowanym w Atenach, Belgradzie i Sofii zakomunikować odnośnym rządom. Istota tej depeszy polega na następującem oświadczeniu: Krwawa walka, jaką w ostatnich latach w Macedonii toczą pomiędzy sobą narody chrześcijańskie, musiała zwrócić uwagę obu mocarstw, które podjęły się przeprowadzenia reform w tej prowincyi. Od pewnego czasu bandy chrześcijańskie nadały inny kierunek swej działalności; występują one przeciw niechrześcijanom i chcą ich zmusić do wyrzeczenia się swej narodowości i wiary, którą ludność wyznaje; natomiast usiłują ich nawrócić na łono tych Kościołów, których są wyznawcami. Wiele oznak przemawia za tem, że ten ruch występny wywołany został co najmniej błędnem, lecz, niestety, bardzo rozpowszechnionem tłómaczeniem trzeciego punktu umowy w Mürzsteg. Dlatego gabinety petersburski i wiedeński uznały za niezbędne raz jeszcze postanowić zgodnie z brzmieniem wzmiankowanego punktu programu, że uskutecznienie terytoryalnego rozgraniczenia narodów może być przedłożone Porcie dopiero po zupełnem uspokojeniu kraju. Pod uspokojeniem rozumieć należy zupełne wytrzebienie band. Państwa, związane umową, czują się w obowiązku oświadczyć, że nigdy nie miały zamiaru radzić Porcie podzielenie Macedonii na prowincye według narodowości. Punkt trzeci programu mürzstegskiego miał na względzie zaprowadzenie tylko nieznacznych zmian dla ułatwienia pracy władzom miejscowym. W każdym razie rozgraniczenie, o które idzie państwom związanym umową, nie będzie zależeć od wyników terorystycznej działalności band, dążących do tak nazwanego, zgrupowania narodowościowego. Rozgraniczenie to dokonane będzie na zasadzie *status quo*, oraz poważnych badań przeprowadzonych na miejscu.

Petersburg. — Ministerstwo oświaty uwzględniło starania wyższych zakładów naukowych w sprawie przyjmowania Żydów ponad istniejącą normę procentową, pod warunkiem nie zwiększania kompletu studentów i o ile to nie jest ze szkodą interesów młodzieży chrześcijańskiej.

Petersburg.—Depesza ministra Dworu Najwyższego z dn. 12 września: cesarski yacht „Standart" przy pomocy własnych maszyn, robiąc 8 węzłów na godzinę, przybył do Kronsztadu.

Petersburg. — Sąd wojenny skazał 8 robotników przędzalni narwskiej, oskarżonych o zabójstwo dyrektora fabryki Pelcera, na śmierć przez powieszenie.

Petersburg.—Według informacyi petersburskiej agencyi telegraficznej, w dn. 18 września wybrano jeszcze 5 wyborców od włościan, z nich 1 październikowiec, 3 podaje się za zwolenników prawicy i 1 umiarkowany. Na drugich zjazdach prawyborców miejskich wybrano jeszcze jednego wyborcę, sympatyzującego z partyą Wolności Ludu. Na zjeździe pełnomocników od robotników w Połtawie wybrano jednego wyborcę socyal-demokratę.

Peremyszl. — Na pierwszem zebraniu wyborczem radnych ziemskich wybrano 15 stronników prawicy, 2 umiarkowanych i 1 kadeta.

Charków. — Ukończono dochodzenie sądowe w sprawie buntu w więzieniu kupiańskiem. Obecnie sprawa ta przekazaną została kijowskiemu sądowi wojennemu.

Kirsanów.—W Kałuisie wymordowano w celach rabunkowych rodzinę bogatego włościanina—dwie kobiety i pięcioro dzieci. Uwięziono kilku morderców, wskazanych przez dziewczynkę, która zdołała ujść ich uwagi.

Astrachań.—Trzech nieznanych złoczyńców, uzbrojonych w brauningi, napadło na plenipotenta Swirilinów w chwili, gdy ten powracał do domu z pieniędzmi. Plenipotenta raniono i zabrano mu 400 rubli.

Charków.—Zrana za miastem dokonano rozładowania wykrytych w przeddzień bomb, jedna z nich wybuchła zawcześnie, wskutek czego poranieni zostali stojący w pobliżu sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Reicher i setnik kozacki Czerepanow. Reicher ma twarz oparzoną i uszkodzone jedno oko, nadto amputowano mu lewą rękę: Czerepanow uległ oparzeniu twarzy.

Ryga.—Ponownie otwarta została przy tutejszem generał-gubernatorstwie specyalna komisya, utworzona na zasadzie Najwyższego ukazu z dnia 25 listopada 1905 roku. Pierwsze posiedzenie poświęcone zostanie rozpatrzeniu reformy szkolnej.

Samara.—Zachorowało w mieście na cholerę 5 osób, zmarło 2.

Ekaterynosław. — W pow. nowomoskiewskim od 1-go do 16 września zanotowano 8 wypadki zasłabnięcia na cholerę, z których 1 był śmiertelny.

Niżni-Nowogród.—Nie zanotowano nowych wypadków zasłabnięcia na cholerę. Zmarła jedna osoba.

Saratów.—Zachorowało na cholerę 4 osoby. W pow. zachorowało 9, zmarło 3 osoby.

Symbirsk. — W gubernii zachorowały na cholerę 8 osoby; zmarły dwie; w mieście zmarła jedna osoba.

Łódź. — Przy zbiegu ulic Łąkowej i Milszej czterech uzbrojonych złoczyńców ograbiło w tramwaju konduktora, następnie na rogu ulicy Długiej i Benedyktyna wskoczyli do drugiego wagonu. Na wołanie konduktora przybiegł patrol. Jeden z rzezimieszków schwytany.

Elizawetpol. — W Nucha stwierdzono podejrzany wypadek zasłabnięcia na cholerę. Zachorował podróżny przybyły z Moskwy.

Omsk. — W mieście zachorowało 17 osób; zmarło—11, wyzdrowiało—2.

Dnia 17 września szalała burza przy 18 stopniach mrozu; spadły śniegi.

Petersburg. — Powrócił z zagranicy minister oświaty Kaufman.

Warszawa. — Na ul. Wspólnej wykryto biuro frakcyi rewolucyjnej Polskiej Partyi Socyalistycznej. Podczas rewizyi skonfiskowano 30 blankietów paszportowych, 21 pieczęci rządowych, literaturę nielegalną i korespondencye.

Warszawa. — Z powodu dziesięcioletniej rocznicy istnienia bundu, warszawscy bundyści zebrali się na wiecu pod pozorem urządzanego koncertu. Zebranych aresztowali agenci wydziału ochrony.

Petersburg.—Ogłoszony został wyrok w sprawie organizacyi wojennej. Inżynier górniczy Małoziemow skazany został na 8 lat robót ciężkich, 15 podsądnych na ciężkie roboty od 4 do 6 lat, dwóch na zesłanie, 16 uniewinniono.

Kamieniec Podolski. — Tłum włościan schwytał i zabił jednego z włościan skazanych na zesłanie, który próbował w Pabulewce, pow. bracławskiego, okraść cerkiew.

Tuła. — W pow. tulskim uwięziono trzy osoby, posądzone o udział w organizowaniu zbrojnych rabunków i podczas aresztowania znaleziono u nich mauzery.

Grodno.—Organizacya bojowa „Bundu" zażądała od kupca Franka 500 rb. Ten odmówił. W parę dni potem dokonano nań zamachu. Napastnika schwytano; znaleziono przy nim brauning i nabój wybuchowy.

Bałta.—W pobliżu Gołty banda uzbrojonych ludzi napadła na jadących furmankami podróżnych. Wielu z tych ostatnich odniosło rany, kilku uciekło.

Atkarsk.—Włościanie „Słobody" zbili i oddali w ręce policyi złodziejów, kradnących zboże ze składu gminnego. Jeden ze schwytanych w obawie samosądu rzucił się pod pociąg i został przejechany.

Paisley (Szkocya). — W niciarni zastrajkowało 400 robotnic. Policya przywróciła spokój. Dyrekcya zamknęła fabrykę, dającą pracę przeszło 5,000 robotnikom.

Wiedeń (Cor. B.). — D 19 września wieczorem Wielki Książe Włodzimierz Aleksandrowicz i Wielka Księżna Marya Pawłówna wyjechali do Wenecyi. Cesarz Franciszek Józef odprowadzał dostojnych gości na dworzec.

Paryż (Havas). — Fallieres zwiedził nawiedzone przez powódź miejscowości na lewym brzegu rzeki Herault.

Londyn (Reuter). — „Times'owi" donoszą z Tokio, że powstanie w Korei jest stłumione. Powstańcy stracili 800 osób; prócz tego kilka tysięcy jest rannych. W wojsku japońskiem 15 poległo, 40 odniosło rany.

Haaga.—Cesarz Wilhelm wraz z małżonką zamierza w listopadzie odwiedzić królowę Wilhelminę.

Kalkuta. — Członek robotniczej partyi izby gmin, który obecnie podróżując po wschodniej Bengalii doznaje entuzyastycznego przyjęcia ze strony ludności hinduskiej, w mowach swych oświadczył, że Indye posiadają takie sam prawo do samorządu jak i Kanada, dlatego dołoży wszelkich starań, aby Indye przekształcić w kolonię, wyposażoną w samorząd.

Wiedeń.—Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz i Wielka Księżna Marya Pawłówna obecni byli na śniadaniu u arcyksiężniczki Izabeli. Po śniadaniu Jego Cesarska Wysokość udał się do arsenału, gdzie szczegółowo oglądał kolekcyę broni.

Wiedeń.—Komunikat o sprawach bałkańskich wywarł jak najlepsze wrażenie i zyskał uznanie prasy. „Neues Wiener Tageblatt" pisze: „obecnie dzieło Mürzstegskie jest na ukończeniu i dlatego pobyt Izwolskiego w Wiedniu jest dla Macedonii datą jej historycznego rozwoju". Gazeta pisze o oporze ze strony Turcyi przeciwko reformom i uważa za szaleństwo nadzieje, pokładane w niezgodzie państw. Umowa pomiędzy Rosyą i Austro-Węgrami jest już faktem dokonanym. Porcie pozostaje tylko zdecydować się na ustępstwa. Dwaj wybrani mężowie stanu, dwaj wybitni znawcy spraw na półwyspie Bałkańskim, Izwolski i bar. Aerenthal—pisze gazeta—występując jako działacze polityczni, stali się jednocześnie wykonawcami nakazów ludzkości. „Neue Freie Presse" pisze: „problemat, który Rosya i Austro-Węgry odważyły się rozstrzygać, jest pierwszem usiłowaniem w tym kierunku. Obaj ministrowie—pisze gazeta—mogą liczyć na poparcie całej cywilizowanej Europy, żądając przerwania gwałtów, nazywanych w Macedonii „polityką narodową". „Zeit" pisze: „nota sformułowana miejscami dosyć ostra, wyraża w sposób wykluczający nieporozumienie, że państwa, które porozumiały się ze sobą, nie dadzą się zastraszyć w żadnym razie propagandą terorystyczną i wszelkimi sposobami stanowczymi postarają się o przywrócenie spokoju.

Giełda petersburska.

19 września 1907 r.

4% Państwowa renta	71 1/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	—
5% pożyczk prem 1864 r.	365 1/2
„ „ 1866 r.	265
5% obl. prem Szlach. Banku	223
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	376
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	407
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	327
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo"	153
„ Briansk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	94 3/
„ Bakińsk. T-a Naftow.	530
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	157
„ Petersb. Prywat. i Komm.	189
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	241
5% Pożyczka 1905 r.	92—93
„ „ 1906 r.	88
% świadectwa włościańskie	79 3/4

Usposobienie z funduszami państwowymi dość mocne, lecz mało ożywione, z premiówkami ku końcowi giełdy słabe; z dywidendowymi stałe.

Z życia prowincyi.

Z powiatu jampolskiego.

Dn. 17 września 1907 r.

I znów śmierć nieubłagana zabrała nam człowieka, którego brak tak silnie odczuwać i tak trudno zapełnić się daje. Ks. Ryszard Rozenberg, proboszcz parafii Murawskiej, był sługą Bożym w ścisłem tego słowa znaczeniu. Nie dla zasady, wyrażonej w sentencyi —*De mortuis nihil nisi bene*— ale dla prawdy ścisłej wypełniam święty obowiązek wyrażenia głębokiego żalu dla tak szlachetnej i zacnej duszy. Wiara, której zasady głoszą kapłani, tacy jak ks. Ryszard Rozenberg, musi być wiarą w prawdę rzeczywistą, sprawiedliwość i szlachetność. a ugruntowaną na szczerej miłości bliźniego. Żal głęboki i pamięć niezatartą prawdziwego posłannika wiary pozostawia po sobie czyste i niepokalane życie czcigodnego kapłana, choć było napozór ciche i zamknięte. Ból i gorycz palącą odczuwało to pełne miłości serce, patrząc na obecny chaos i zamieszanie u rzeczywistych podstaw życia naszego i to było poniekąd przyczyną przedwczesnej śmierci. Nad grobem, do licznie zebranego duchowieństwa i parafian, przemawiał p. Oskar Sobański, żegnając pięknem, a rzewnem słowem zacnego proboszcza swego.

Jak w życiu pojedyńczego człowieka, tak i całych społeczeństw, zmieniają się chwile szare i ponure — jasnemi i pogodnemi, tak i u nas nie mogę nie wspomnieć o wrażeniu dodatniem, jakie otrzymałem z pierwszego w Jampolu polskiego przedstawienia amatorskiego, na korzyść miejscowego kościoła. Grano: „Dom otwarty“ i „O Józię“. Dzięki zabiegom i energii proboszcza miejscowego, ks. Maryana Kulczyckiego i udziału kilku sił więcej udoskonalonych scenicznie, wytworzył się zespół wcale niezły, który przy dobrych chęciach i częstszych występach jeszcze nieraz może nam zgotować przyjemne i dodatnie wrażenie. Licznie zgromadzona publiczność i z okolicy darzyła hucznymi oklaskami amatorów, co im się zresztą słusznie należało. W każdym razie jestem mocno przekonany, że między amatorami znajdowały się siły, wróżące przy dalszej pracy w tym kierunku dobry rezultat.

Jesteśmy w przededniu wyborów kuryi miejskiej i kuryi większej własności ziemskiej. Mniejsza własność ziemska i duchowieństwo, rozdzieleni na dwa punkty w powiecie, wybrały — jak było do przewidzenia — samych duchownych prawosławnych, w liczbie 49-ciu, a w rozdziale pierwszym tej kuryi to jest u właścicieli, posiadających $^1/_{10}$ cenzusu, wybory nie przyszły do skutku z powodu braku odpowiedniej ilości głosujących. Zjazd przedwyborczy odbędzie się 23 go to jest w niedzielę, w którym to dniu przypada i doroczny odpust w Jampolu, a 24-go wybory do Kamieńca, o rezultacie których nie omieszkam w swoim czasie powiadomić Sz. czytelników „Dziennika“.

Pomian.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—:—

(Z pism i od korespondentów.)

— **Radomyśl**, gub. kijowskiej. Powiat radomyski został podzielony na 8 cyrkułów lekarskich, w których w razie ukazania się cholery, będą funkcyonowały wykonawcze komisye sanitarne. Komisye będą się znajdowały w następujących miejscowościach powiatu: 1) w Radomyślu, 2) w Korostyszowie, 3) w Brusiłowie, 4) w Malinie, 5) w Chabnem, 6) w Iwańkowie, 7) w Czarnobylu, 8) w Hornostaju.

— **Taraszcza.** Komisye sanitarno-wykonawcze w razie ukazania się cholery będą ulokowane w 14 punktach powiatu, a mianowicie: 1) w Taraszczy. 2) Żydowskiej Grobli, 3) Stawiszczach; 4) Tetyjowie, 5) Żaszkowie, 6) Koszewatej, 7) Juszkowym Bogu, 8) Krasiłówce, 9) Krzywcu, 10) Strzyżawce, 11) Żywotowie, 12) Buzówce, 13) Kaszperówce, 14) Piatyhorach.

— **Skwira.** Komisye sanitarno-wykonawcze będą się mieściły w 6 miejscowościach powiatu: 1) Skwirze, 2) Wołodarce, 3) Różynie, 4) Pawołoczy. 5) Korninie, 6) Chodorkowie.

— **Żytomierz.** Przeciągała przez miasto banda cygańska jadąca do Warszawy.

— **Tranzakcya.** We wsi Wilsku, w pow. żytomierskim, sobór katedralny sprzedał kupcowi Ł. Awruchowi 82 dzies. lasu za 40 tys. rubli.

— **Ekspropryacya w swoim rodzaju.** D. 17 września, w Żytomierzu do jednej z żydowskich jadłodajni przy ul. Cudnowskiej wszedł jakiś osobnik Rosyanin. Zażądał 1 obiad i spożywszy go obstalował jeszcze drugą porcyę. Następnie wstał i nie zapłaciwszy skierował się ku drzwiom. Zatrzymany przez właścicielkę żądającą pieniędzy za dwa obiady nie powiedział ani słowa, tylko milcząc groźnie spojrzał na przestraszoną właścicielkę i wyszedł bez przeszkody.

— **Ze wsi Siruk**, pow. wasylkowskiego, donosi «Kijewl.», że 8 rozbójników napadło na dom miejscowego duchownego Zabudienawo i skradło mu rzeczy i gotówkę, na sumę 200 rb.

— **Aresztowanie.** «Kij. Wiesti» donoszą, że we wsi Medwinie, pow. kaniowskiego, zaaresztowano za należenie do partyi soc.-demokratycznej włościan S. i A. Kowtunów, W. Szwede, B. Kowtuna i Żyda J. Podolskiego. Wszyscy zaaresztowani odsiedzieli niedawno dwa miesiące w więzieniu kaniowskiem.

— **Berdyczów.** W d. 8 września wieczorem, do mieszkania kupca E. Erlichmana przy ul. Łysiańskiej wtargnęło kilku zbójów, którzy zabrali 149 rb., należących do nieobecnego w tej chwili gospodarza. W mieszkaniu znajdowała się żona Erlichmana, synowie dorośli Pinchas i Abraham, oraz kasyer Izniuk. Wszyscy liczyli leżące na stole pieniądze w kwocie 1,389 rb. Niespodziewanie do pokoju weszło trzech Żydów z okrzykiem «ani z miejsca». Dwóch skierowało rewolwery w Pinchasa E., trzeci zaś stanął w drzwiach, prowadzących do kuchni i zagroził rewolwerem Erlichmanowej. Pomimo gróźb, Pinchas krzyknął «nie boję się was i pieniędzy nie dam» i zabrał wszystkie papiery i złoto, ogółem 1.240 rb. Srebro — 149 rb. złapali rabusie, żądając, aby i pozostałe pieniądze zostały im oddane. Pinchas wszakże kategorycznie odrzekł, że pieniędzy nie da i rabusie zmieszani odmową musieli się wynieść.

Kronika ekonomiczna.

Przypuszczalny przebieg kampanii nasiennej.

Ruch w handlu nasiennym jest nadzwyczaj nieznaczny, dostawy na rynki zbytu nasion traw z większych posiadłości ziemskich bardzo małe: spowodowane jest to złym urodzajem nasion traw i tem, że roboty polne nie zostały jeszcze ukończone.

W guberniach baltyckich i północno-zachodnich użalają się, że od czasu żniw była fatalna pogoda, stojąca na przeszkodzie normalnemu przebiegowi robót polnych; wpłynęła ona również na jakość zboża i nasion.

Według przypuszczalnych obliczeń w roku bieżącym obrót na rynku zbożowym będzie o 40—50% mniejszy, aniżeli w r. ubiegłym. Rozpoczęta realizacya tranzakcyi w obrębach nadbaltyckim i zachodnim wykazuje znaczną zwyżkę w cenach w porównaniu z rokiem zeszłym, np. koniczyna o 2%, tymotka o $1^1/_2$%. Ceny na „lucernę“ podniosły się jeszcze bardziej.

Usposobienie z nasionami zachodnio-europejskiego rynku — ożywione. Z jednej strony, niemieccy handlarze nasion, wskutek znacznego braku nasion traw w Niemczech (koniczyny) starają się robić zamówienia na ten towar w Ameryce, przeważnie Południowej, przez kantory komisyonerów hamburskich. Stąd więc obawa, że amerykańska koniczyna (ilość domieszek której w roku 1904 w wielu wypadkach dochodził do 55%) znowu zapełni rynek europejski. Londyński rynek zbożowy, na który już zjawiają się partye znanej ze swych wysokich zalet walijskiej koniczyny, trzyma się bardzo twardo i ceny podniosły się o 12%, wyżej od cen zeszłorocznych wskutek znacznego zapotrzebowania ze strony kontynentu. Amerykański rynek silnie ożywiony; kantory eksportowe ledwo mogą wydołać zamówieniom i powszechnie spodziewają się, że zapotrzebowanie znacznie powyższy ilość przeznaczonego do handlu towaru. (W kantorach Buenos-Ayres wykazy wskazują na zwiększenie się zamówień o 35%).

Handel nasionami traw w Południowo-Zachodnim kraju w roku bieżącym rozpoczął się w wyjątkowych, dość trudnych warunkach. Z każdym rokiem ten dział wiejskiego gospodarstwa w przemyśle tutejszym nabierał coraz większego znaczenia. Włościanie zachęceni przykładem większych gospodarstw, zaczęli również uprawiać w znacznej ilości koniczyny i inne trawy. W gubernii wołyńskiej, wobec wprowadzenia gospodarki futorowej, hodowla traw rozwija się coraz bardziej. Rok bieżący pod względem rozwijania wzmiankowanej hodowli wśród włościan może być zaliczony do niesprzyjających. Zamożność włościan głównie jest zależną od wyniku urodzaju zboża, a w tym roku urodzaj zboża (ozimego) nie był zadawalniającym. Nieznaczny urodzaj nasion traw i znaczne na nich ceny i podaż zaważą w budżecie gospodarza.

Urodzaj czerwonej koniczyny w kraju Południowo-Zachodnim zadawalniający tak co do jakości, jak też i co do ilości. Zbiór nasion traw jeszcze nie jest ukończony, lecz towar na rynki dostawia się oddawna. Producenci, nadzwyczaj ostrożni, dostawiają z wahaniem, żądając znacznych cen. Tranzakcye, jak zwykle, zawierają obecnie tylko kupcy i spekulanci. Zapotrzebowanie do Niemiec, eksport już rozpoczęty, lecz wskutek braku towaru, odbywa się ospale, płacą 57 — 60 marek za pud. Z Austryi zapotrzebowanie słabe; ziemstwa jeszcze milczą. W handlu czerwona koniczyna 8 rb. 20 k.— 8 rb. 75 kop. pud. Zapasy zeszłoroczne u producentów już zrealizowane. Eksport trwa prawie całe lato, przeważnie do Ameryki; usposobienie z koniczyną białą — ospałe; znaczne zapasy od zeszłego roku. Ceny: średni 4 rb.— 5 rb., wyższy gatunek 5 rb. — 6 rb. Urodzaj trawy „tymotki“ — średni; handel rozpoczęty; usposobienie — mocne; dostawa — nieznaczna; zapotrzebowanie — znaczne. Płacą do 4 rubli pud.

Przemysłowcy miejscowi odzywają się pesymistycznie o możliwości importu koniczyny do Rosyi. Nieznaczny popyt podczas nadchodzącej kampanii na koniczynę daje rękojmię pewności, że na wewnętrzne rosyjskie rynki amerykańska koniczyna dopuszczoną nie będzie.

Nabiał.

Usposobienie rynku z nabiałem w ciągu dwóch ostatnich tygodni znacznie wzmocniło się. Zapotrzebowanie na masło ożywiło się, głównie na niesolone, zapasy którego są nieznaczne. Handlarze zajęci robieniem zapasów na jesień i zimę. Okoliczne fermy mleczne wstrzymują się ze sprzedażą masła, oczekując dalszej zwyżki cen. Niektórzy miejscowi przemysłowcy mają pozawierane ze znaczniejszymi właścicielami gospodarstw mlecznych roczne kontrakty, lecz obecnie przy zawieraniu kontraktów, stawiają nadzwyczaj wysokie ceny do 22 rb. za pud. Znaczne ilości masła z wołogdzkiej gubernii i Północno-Zachodniego kraju. W poszczególnych wypadkach sprowadzanem jest masło i z Syberyi; masło to, będąc prawie tego samego gatunku co wołgodzkie, jest tańsze od tego ostatniego. Ceny: miejscowe śmietankowe (dworskie) 15 rb. 50 k. — 16 rb. 80 k. pud (przy kontraktowaniu 18 — 22 rb. pud), miejscowe solone 13 rb. 80 k. — 14 rb. 40 kop., niemieckie niesolone 11 rb. 70 k. — 12 rb. 50 k., solone 10 rb. 40 k. — 11 rb. 30 k. pud., wołogodzkie niesolone paryskie 15 rb. — 16 rb. 20 k. pud, solone I gatunek 14 rb. 40 k., II gatunek 14 rb., śmietankowe 13 rb. 80 k. pud. Dość długo w ostatnich czasach trwająca susza wywarła znaczny wpływ na pastwisko; udój zmniejszył się, zapotrzebowanie zaś na mleko zwiększyło się. Dotychczas braku świeżego mleka nie odczuwa się, lecz ceny podniosły się; sprzedają 1 rb. 10 k. — 1 rb. 20 k. wiadro. Śmietanka kawowa (usposobienie stałe) 4 rb. 50 k. — 5 rb. wiadro. Usposobienie z serami — mocne, w dostatecznej ilości w handlu tylko „bryndza“, litewski i zielony, ten ostatni na rynkach nie cieszy się wzięciem. Baksteine i tylżyckiego — mało, brak holenderskiego silnie się odczuwa; rosyjsko-szwajcarskiego bardzo mało. Ceny: rosyjsko-szwajcarski 15 rb. — 18 rb. 80 k. pud, kaukaski do 18 rb. 50 k. pud, holenderski czerwony (w pęcherzach) 10 rb. — 10 rb. 60 k., bakstein 8 rb. 70 k. — 9 rb. 80 kop., bryndza 6 rb 30 k. — 6 rb. 50 kop., zielony 7 rb. 20 kop. pud.

D.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

NADESŁANE.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgiczno-terapeutycznej“ (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef 1394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—d-rzy: Bobowski, Bliziński Bylina, Cichocki, Hartman, Hoffman, Janaszkiewicz Knothe i Pieńkowski.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin.—d-rzy: Karnicki, Obniski i Nowiński.

Ch. nerwowe—d-rzy: Kozincew, Tuliszkowska Trzebiński i Weller.

Ch. kobiece — d-rzy: Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu—d-rzy: M. Kozłowski, Leontowicz, Rumszewicz i Sokołowski.

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Kowaliński Rejze i Waryński.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Tarski.

W pracowni lecznicy dr. A. Modrzewski wykonywa rozbiory (analizy) chemiczne, mikroskopowe i bakteryologiczne.

2716—„—7

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.